

NIEDZIELA 25 CZERWCA 1933 R.

## Roosevelt na okręcie w porcie Londynu

### na ratunek konferencji zwołanej o pół roku wcześniej

LONDYN, 24.6. — Pomimo kategorycznych zaprzeczeń ze strony delegacji amerykańskiej w londyńskich kołach politycznych krąży uporczywie pogłoski o bliskim przybyciu prezydenta Roosevelta do Europy.

Według tych pogłosek dowódca krawoznika „Indianapolis” miał otrzymać polecenie spotkania się w przyszłym piątek u wybrzeży Massachusetts z jachtem prezydenta.

Roosevelt przesiądzie się na pokład krawoznika, który odpływie natychmiast do Europy.

Po przybyciu na wody europejskie prezydent Roosevelt nie opuści krawoznika „Indianapolis”, który rzuci kotwicę w jednym z portów angielskich. W myśl prawa międzynarodowego, prezydent będzie znajdował się na terytorium amerykańskim. Zachowanie tej fikcji prawnej jest konieczne, ponieważ w myśl konstytucji amerykańskiej prezydent Stanów Zjednoczonych nie może opuszczać kraju bez zezwolenia Kongresu.

Z drugiej zaś strony obecność prezydenta na krawozniku podkreśli znaczenie obrad londyńskich. Realizacja tego projektu jest uzależniona od wyników rozmów, które rozpoczną się we wtorek z wysłannikiem Roosevelta profesorem Moleym.

LONDYN, 24.6. — W porównaniu z ożywieniem, jakie panowało na konferencji ekonomicznej w początku tygodnia obecny spokój stanowi niezwykły kontrast. Cały poranek poświęcony był na obrady komisji i podkomisji.

Hymans oświadczył, że jego zdaniem niema najmniejszych widoków na to, aby obrady konferencji zostały odroczone.

LONDYN, 24.6. — W czasie obecnego weekendu nie należy się spodziewać żadnej poważniejszej aktywności konferencji londyńskiej.

Szereg delegatów opuszcza dziś Londyn, aby powrócić znowu w poniedziałek. Francuski minister skarbu Bonnet odjeżdża do Paryża. Premier holenderski Colijn, przewodniczący komisji ekonomicznej, odjechał do Haga. Obaj powracali w poniedziałek rano. Mac Donald spędzi week-end w Chequers, dokąd zaprosił kilku delegatów z dominionów angielskich.

PARYŻ, 24.6. — Korespondenci prasy wieczornej donoszą z Londynu, iż sytuacja na konferencji gospodarczej staje się coraz trudniejsza.

Konferencja stanęła przed zagadnieniem — albo odroczyć się, albo też na życzenie delegacji amerykańskiej oprzeć się na innych państwach.

Wybrano tę drugą decyzję i konferencja trwa nadal, jednak w atmosferze ciężkiej.

Panuje coraz bardziej powszechne przekonanie, że konferencja została zwołana co najmniej o pół roku wcześniej.

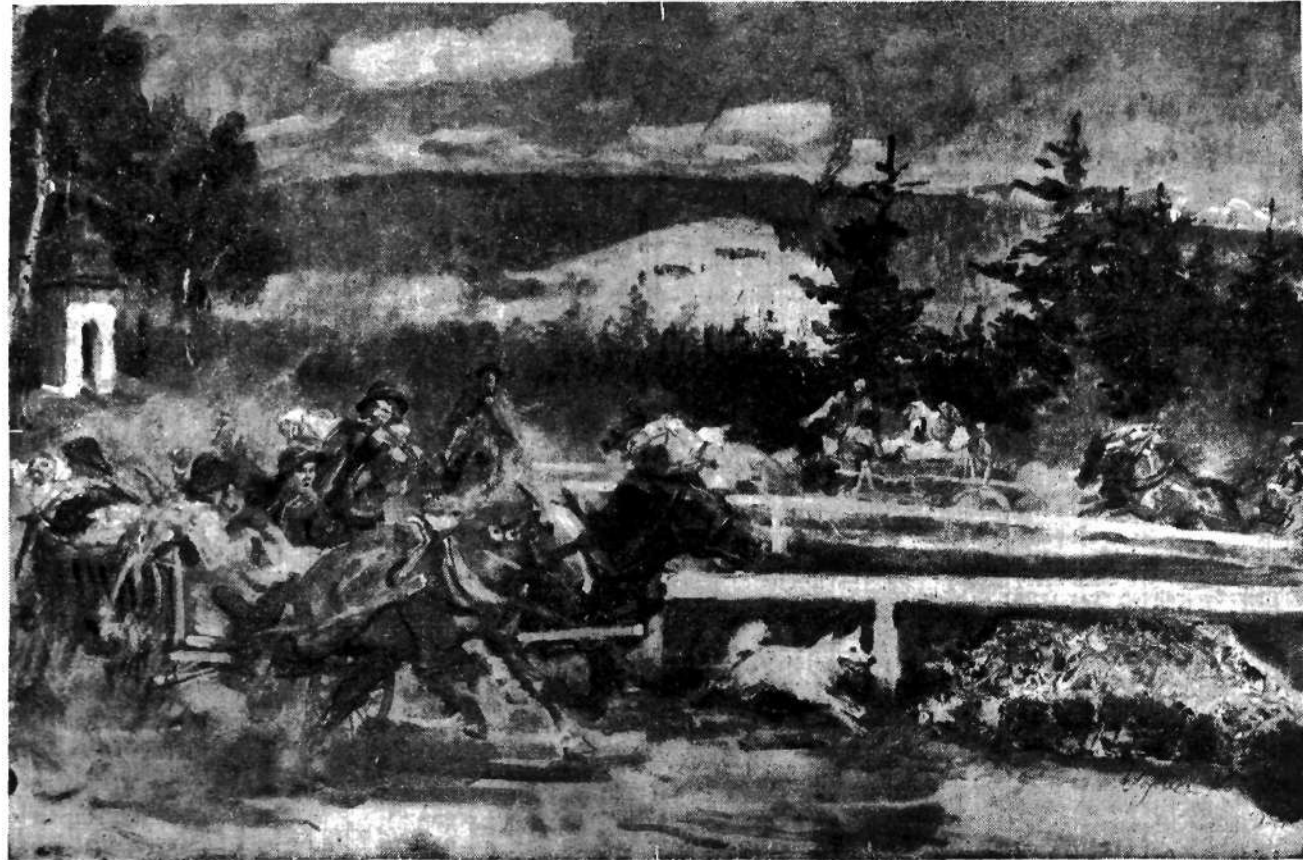
Obecne obrady konferencji przybrały charakter przygotowawczy wymiany zdań do decyzji, które prawdopodobnie nastąpią o wiele później niż przypuszczano.

Obecne obrady konferencji przybrały charakter przygotowawczy wymiany zdań do decyzji, które prawdopodobnie nastąpią o wiele później niż przypuszczano.

Obecne obrady konferencji przybrały charakter przygotowawczy wymiany zdań do decyzji, które prawdopodobnie nastąpią o wiele później niż przypuszczano.

Obecne obrady konferencji przybrały charakter przygotowawczy wymiany zdań do decyzji, które prawdopodobnie nastąpią o wiele później niż przypuszczano.

Wesele góralskie



Mal. W. Kossak.

## Tragiczne zajście w Łańcuckiem

### Dwaj policjanci w zasadzce — 8 ofiar starcia

LWÓW, 24.6. Dn. 22 b. m. o godz. 17 w Grodzisku dolnym (pow. łańcucki) w czasie uroczystości nabożeństwa z okazji oktawy Bożego Ciała nieznanymi prowokatorzy dali w tłumie

przed kościołem szereg strzałów, widocznie w celu wywołania paniki i zametu.

Przybyli natychmiast na miejsce, w którym padły strzały, dwaj policjanci z miejscowego posterunku zostali podstępnie otoczeni i zaatakowani czynnie przez grupę uzbrojonych napastników. Jeden z policjantów, post. Ignacy Sroka, został zabity na miejscu. Drugi posterunkowy, Feliks Ścisłowski został ciężko poraniony.

Komendant miejscowego posterunku, zaalarmowany przez ludność wiadomością, że policjanci zostali napadnięci przez jakąś bandę, pośpieszył wraz z dwoma policjantami na pomoc napadniętym i przy odpięciu napastników zmuszony był użyć broni.

Sześciu z pomiędzy uczestników bandy, która dokonała napadu na policjantów, zostało zabitych. Za uciekającymi uczestnikami napadu i starcia przeprowadzono pościg przy czynnej pomocy zgromadzonej na placu ludności.

Energiczne śledztwo w toku.

## P. Prezydent na Święcie Morza

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do prośby stołecznego komitetu obchodu Święta Morza, obiecał przybyć na uroczystości w stolicy.

W dniu 2-ym b. m. wieczorem Pan Prezydent przybędzie na przystań kapitanatu portu, gdzie wstąpi na pokład jednego ze statków Żegluga Rzecznej „Vistula”, z którego przyjmować będzie defiladę taboru rzecznej i defiladę pochodów, który z p. Marszałka Piłsudskiego skieruje się nad Wisłę.

Podczas defilady bateria artylerii, ustawiona nad Wisłą odda 21 strzałów.

## Sąd doraźny za szpiegostwo

Przed sądem doraźnym w Tarnopolu stanął wczoraj 27-letni Wawrzyniec Majcher pod zarzutem uprawiania szpiegostwa.

Majcher jest obywatelem usiwickim. Aresztowano go w chwili, gdy uciekał przekroczyć granicę polsko-sowiecką. Znalaziono przy nim szkiełko Tarnopola.

W wyniku rozprawy sąd skazał Majchera na 5 lat więzienia.

Wyrok ten jest ostateczny i nie podlega apelacji.

## Hitlerowski senat w Gdańsku obiecuje...

### poszanowanie praw Polski i konstytucji wolnego miasta

GDĄSK, 24.6. — Po otwarciu wczorajszego posiedzenia sejmiku gdańskiego przez prezydenta sejmiku von Wnucka zabrał głos prezydent senatu Rauschning.

Wygłosił on zapowiedzianą na dziś deklarację programową nowego senatu hitlerowskiego.

Po słowach wstępnych, poświęconych ocenie zwycięstwa hitlerowskiego, Rauschning wypowiedział twierdzenie, że wybory te u-

jawny przedewszystkiem niemiecki charakter wolnego miasta.

Prawa strona izby zareagowała na to twierdzenie Rauschninga głosami oklaskami.

Omarwiając stosunek wolnego miasta do Polski p. Rauschning przyznał się zasadniczo do polityki pokoju i lojalności w stosunku do traktatów oraz do poszanowania istniejących ustępów i umów, tudzież do chęci obrony konstytucyjnie zagwarantowanych praw wszystkich obywateli i konstytucji stojącej pod ochroną Ligi Narodów.

Rauschning zaznaczył również gotowość do uszanowania obcych kultur narodowych, dodając, że właśnie stronictwo narodowych socjalistów, stojąc na gruncie czysto narodowym, uznaje prawa innych na tem polu.

Rauschning wyraził gotowość ze strony senatu do uczynienia próby zlikwidowania wszystkich niezadowolonych dotąd kwestii spornych w drodze rokowań bezpośrednich z Polską.

Dalej zgłosił Rauschning szereg żądań pod adresem Polski. Żądania te dotyczą uznania samodzielności państwowej, kulturalnej i gospodarczej wolnego miasta. Gotowość Gdańska do zlikwidowania niezadowolonych kwestii spornych nie może iść poza granice praw wolnego miasta do własnego charakteru narodowego, do państwowej samodzielności i do jego prawa do samostanowienia o sobie na polu gospodarczym. Powołując się na manifest Rady Ludowej b. dzielnicy pruskiej z maja 1919 r. p. Rauschning domaga się od narodu polskiego uznania że ludność Gdańska ma prawo być ze szczeniem członkami narodu niemieckiego.

Rauschning dał wyraz nadziei, że dotychczasowe przyjazne stosunki z Niemcami zostaną utrzymane, zaznaczył, iż oczekuje od nich zrozumienia dla konieczności wewnętrznej i politycznej regeneracji wolnego miasta i jego ludności. W tem miejscu Rauschning

ponownie zaapelował do narodu polskiego, by nie stawiał żądań, których ludność Gdańska zgodzie ze swym wrodzonym niemieckim charakterem, nie mogłaby spełnić. Przypomniał on, że właśnie Polacy ukuli nadziei, w myśl którego ostatnia niedająca się zdobyć — twierdzą — jest serce ludzkie.

Po przemówieniu Rauschninga senator Poppenhath uzasadniał konieczność udzielenia senatowi zwyczajnych pełnomocnictw oraz usiłował dowiedzieć, że są one zgodne z konstytucją, obowiązującą w Gdańsku.

## Diskusja

GDĄSK, 24.6. — W dyskusji b. prezydent Senatu poseł Ziehm zaznaczył, że w chwili obecnej żaden senat nie może się obejść bez pełnomocnictw i wyraził gotowość do pozytywnej współpracy z nowym senatem.

Mówca socjalistyczny pos. Brill w przerwaniu kilkakrotnie przez hitlerowców przemówieniu wskazał na niekonstytucyjność zgłoszonej przez senat ustawy o pełnomocnictwach i zapowiedział, że socjaliści głosować będą przeciwko tej ustawie.

## Stanowisko posłów polskich

Zabierali również głos posłowie polscy.

Pos. dr. Moczyński uzależnił swój stosunek do nowych władz gdańskich od wykonania obietnicy co do przestrzegania konstytucji i traktatów, od przywrócenia dobrych stosunków z Rzeczypospolitą

Polska i wreszcie od praktycznego ustosunkowania się władz wolnego miasta do ludności polskiej w Gdańsku.

Pos. Czarnecki podkreślił konieczność zaprzestania przez Gdańsk dawnej polityki wojny papierowej w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiącej zaplecze Gdańska.

Mówca podkreślił znaczenie sprawiedliwego traktowania ludności polskiej w Gdańsku.

## Polska oczekuje od Gdańska propozycji rokowań bezpośrednich

W związku z deklaracją nowego prezydenta senatu gdańskiego dr. Rauschninga, w sferach rządowych polskich spodziewają się, że Gdańsk wystąpi z propozycją rokowań bezpośrednich na temat spornych

spraw.

Ze strony polskiej istnieje tendencja obiektywnego rozpatrzenia wszystkich propozycji gdańskich, respektujących zasady istniejącego stanu prawnego.

## Odpowiedź Polski na memorandum St. Zjednoczonych

D. 23 b. m. ambasador Rzpillet w Waszyngtonie min. Patek doręczył rządowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź rządu polskiego na memorandum amerykańskie z dnia 1-go czerwca.

W odpowiedzi swej rząd polski stwierdza, że memorandum amerykańskie nie porusza propozycji rokowań co do całokształtu spra-

wy długu wojennego Polski w Ameryce, propozycji ponawianej przez rząd polski kilkakrotnie, a ostatnio w memorandum z dnia 14 b. m.

Jednocześnie rząd polski zwraca uwagę na to, że terminy konstytucyjne polskie przewidują ustalenie cyfr budżetowych do miesiąca października każdego roku.

## Bezpodstawna pogłoska wymierzona przeciw zaufaniu do Polski

PAT urzędowo komunikuje: Wadomość podana dziś rano przez jeden z dzienników londyńskich, jakoby rząd polski zdecydowany był na ogłoszenie moratorium tranzportowego dla długów zagranicznych, o ile konferencja ekonomiczna w Londynie nie da konkretnych rezultatów — pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Wiadomość ta już została zdemontowana przez delegację polską w Londynie.

Pogłoski tego rodzaju mogą oznaczać jedynie próbę podważenia zaufania, jakie utrzymało się powszechnie do polskich finansów, dzięki ich zdrowej sytuacji.

Wiadomość ta już została zdemontowana przez delegację polską w Londynie.

Pogłoski tego rodzaju mogą oznaczać jedynie próbę podważenia zaufania, jakie utrzymało się powszechnie do polskich finansów, dzięki ich zdrowej sytuacji.

## Samoloty nad Berlinem zrzuciły wczoraj ułotki antyhitlerowskie

BERLIN, 24.6. Wczoraj popołudniu pojawiły się nad Berlinem 3 samoloty zagraniczne nieznanego w Niemczech typu, z których nad gmachami rządowymi oraz w dzielnicy wschodniej zrzucano ułotki o treści podburzającej przeciwko obecnemu rządowi Rzeszy.

Samolotom udało się umknąć. Wiadomość tę Biuro Conti opatrnie komentarzem, w którym przedstawia incydent jako dowód bezbronności Niemiec. Dziś jeszcze — oświadcza komentarz — samoloty zrzuciły ułotki, jutro mogą to być bomby gazowe.

## Gdańsk -- Hamburg -- Palestyna o brzmienia afera poborowa

Policja wpadła na ślad obrzymliej szajki, która zajmowała się uwalnianiem i wywożeniem z granic Polski poborowych. Banda ta zorganizowana była w sposób wprost mistrzowski. Siedzibą jej był Hamburg, względnie Monachium.

Poborowego, który miał być wcielony do wojska polskiego, wywożono do Gdańska, skąd za sfalszowanym dowodem wysyłano do Marienburga, a stąd już prostą drogą do Berlina względnie do Hamburga. Od wywiezionego w ten sposób poborowego macherzy otrzymywali 800—1300 zł. Aferzyści przed wywiezieniem poborowych do Niemiec uzyskiwali dla nich krajowe dowody osobiste, na podstawie których otrzymywali w Gdańsku fałszywe paszporty zagraniczne. Gdy poborowy znalazł się już poza granicami Polski, na terytorium Niemiec, macherzy kierowali go do Palestyny.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że z granic Polski w ten sposób wychodziło szereg poborowych, uchylających się od odbycia powinności wojskowej.

Na czele bandy stał Michał Kornblum, zamieszkały w Warszawie przy

ul. Pawiej Nr. 34. Pomocnicą była żona jego Dora. Wspólnikami Kornbluma był: Jusek Elia Loterstein (Mł. 41), Mojsie Szyfman (Sw. Jerska 28), Cyna Alzenberg (Pawia 30), Jerzy Kulawski vel Głanun zwany „Kulawy”, szwagier Kornbluma.

Po zebraniu konkretnych dowodów policja zarządziła rewizję w mieszkaniu macherów. Rewizja ta dała nadsządzone wyniki. W ręku policji znalazły się nader ważne dowody, stwierdzające, że szajka stale utrzymywała korespondencję ze swymi wspólnikami, pozostającymi zagranicą, a mianowicie w Niemczech i Gdańsku. Główny herbst bandy, Kornblum, zdołał zbiec przed aresztowaniem ukrytymi drzwiami, znajdującymi się w tył szafy.

Wspólników Kornbluma osadzono w areszcie śledczym. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nich kilkanaście sztuk fałszywych paszportów zagranicznych i liczne już gotowe dokumenty, na podstawie których szereg osób miało w najbliższych dniach opuścić granicę Polski i udać się do Palestyny w celu uchylenia się od służby wojskowej.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa nazwisk poborowych nie podaliśmy. Dalsze śledztwo, obejmujące coraz to szersze kręgi, toczy się bardzo energicznie.

Należy mieć nadzieję, że w najbliższych godzinach reszta wspólników Kornbluma znajdzie się pod kluczem.

Za Kornblumem i jego wspólnikami rozslano listy gończe. Władze administracyjne podały do konsulatów polskich nazwiska zbiegłych poborowych, którzy po sprowadzeniu do kraju, będą odpowiadali przed sądem.

## B. prezydent Reichstagu Loebie aresztowany przez policję polityczną

BERLIN 24.6. B. prezydent Reichstagu demokrata Loebie wraz z innymi znanymi przewodcami partii socjal - demokratycznej aresztowany został wczoraj przez

## Rzym niezadowolony z memorjału Hugenberga

PARYŻ, 24.6. Z Rzymu informują, iż tamtejsze koła polityczne przewidują w najbliższym czasie ponowne napięcie w stosunkach niemiecko-włoskich. Spowodował to słynny memoriał Hugenberga. Dziś stosunki między Rzymem a Berlinem już bynajmniej nie przy-

jęli charakter polityczny. Według oficjalnego komunikatu, aresztowanie nastąpiło celem zabezpieczenia majątku parlamentarnej frakcji socjal - demokratycznej.

Wspominają fazy wizyty ministrów niemieckich w momencie końcowym pertraktacji paktu 4-ch. Szczerze niezadowolone wywołała w Rzymie poruszenia w Londynie kwestia ewentualnego zwrotu niektórych kolonii Rzeszy.



### Z Moskwy do Warszawy Wycieczka lekarzy amerykańskich

Na peronie dworca Głównego stoją na ziemi długim rzędem torby skórzane, które na pierwszy rzut oka taksejmy jako amerykańskie. Zapinane na błyskawicę zatrząsk, oblepione różnobarwnymi nalepkami z najrozmaitszych krajów świata. A oto, z wagonów pociągu pospiesznego, który przed chwilą przybył z Moskwy, wysypują się właściciele tegoż bagażu.

Gładko wygoleni panowie, niektórzy bardzo wysokiego wzrostu, starsi i młodzi i kilka pań, którym z twarzy patrzy ich przynależność do U. S. A.

Amerykanki! Wycieczka lekarzy amerykańskich, którzy na przeciąg jednej doby przybyli do Warszawy.

Kierownik tej wycieczki, organizowanej przez „American Express”, siwowłoso o krzakastych brwiach lekarz, przygląda mi się bacznie swymi czarnymi, jak węgle, oczyma i przedstawia się krótko:

— Dr. Peck.

Ale nie czas w tej chwili na rozmowy. Cały tłum kieruje się już do wyjścia. Uczestnicy wycieczki są ogromnie zmęczeni, chcą jaknajszybciej znaleźć się w przygotowanych dla nich pokojach hotelowych.

Głośno rozprawiając tym jedynym na świecie yankeskim akcentem po angielsku, przechodzą wszyscy do poczekalni dworcowej. Trochę mi przykro, gdy z pewnym zdumieniem oglądają zebrany tu na ławkach, drżący tłum. Ale jakoś nie dziwią się niczemu. Gdzieś się tam zawieruszył jeden z doktorów, któraś z pań żon nagle zanępkoiła się o los walizek, ale idą...

Przed dworcem czeka długi, otwarty autokar żółtego koloru. W programie było pokazanie gościom ogólnego widoku Warszawy wieczorem, ale spotyka się to z opozycją.

— Nie, nie do miasta, do hotelu! — wołają zgodnie.

Chcą najpierw odpocząć, a jutro zwiedzać.

Jadę z nimi razem i w drodze

do hotelu dowiaduje się tego, co mi trzeba.

Jest tam przemily dr. Bames z Nowego Jorku, trochę krótkowzroczny pan o wyglądzie roztargnionego uczonego. Ten opowiada mi pokrótce, na czym polega wycieczka.

— Jest to sześciotygodniowy objazd całej Europy. Zaczęliśmy od Londynu, potem byliśmy w Oslo, Kopenhadze, Sztokholmie, Leningradzie, Moskwie, teraz Warszawa; potem pojedziemy do Berlina, Wiednia, Paryża i z powrotem.

— Cóż panów interesuje w tych wszystkich miastach?

— Program jest wszędzie taki sam. Przed obiadem zwiedzamy kłanki i szpitale, popołudniu miasto.

— Czy w ciągu swej podróży widzieli panowie coś, co ich specjalnie zafascynowało?

— Trudno jest tak odradu, w dwie minuty odpowiedzieć na to pytanie. Byliśmy teraz 6 dni w Sowieciech, trzy dni w Leningradzie i trzy dni w Moskwie. Tam robią pewne nowe rzeczy, ale są to wszystko dopiero eksperymenty niesprawdzone — dodaje jakby do siebie. — Ciekawe, ale niesprawdzone.

Ale oto już hotel. Wchodzimy do hallu. Z sali restauracyjnej dołatały dźwięki orkiestry.

Jedna z pań doktorowych zwraca się z uśmiechem do męża i mówi żartem:

— Już polonez?

Widocznie, ten taniec skojarzył się dla niej z pościelom i Polsce.

Następuje rozdzielanie po pokojach. Starszy dr. Peck uwiija się żwawo, któraś z pań żon nagle zanępkoiła się o los walizek, ale idą...

Przed dworcem czeka długi, otwarty autokar żółtego koloru. W programie było pokazanie gościom ogólnego widoku Warszawy wieczorem, ale spotyka się to z opozycją.

W dniu wczorajszym lekarze amerykańscy zwiedzili pod kierunkiem naszych lekarzy: kliniki przy szpitalach Dzieciątka Jezus i św. Ducha, Państwowy Instytut Higieny, oraz popołudniu miasto.

### Ks. Aosta - królem Węgier Narady przed wizytą Gömbösa w Rzymie

BUDAPESZT, 24.6. — Premier Gömbös przyjął wczoraj na dłuższą audyencję posła włoskiego przy rządzie węgierskim, księcia Colonna.

W rozmowie wziął również udział minister spraw zagranicznych Kanya. Koła zbliżone do rządu twierdzą, że tematem konferencji była zamierzona podróż Gömbösa do Rzymu.

W budapeszteńskich kołach politycznych i dyplomatycznych krąży sensacyjna pogłoska co do możliwości rozwiązania zagadnienia monarchii na Węgrzech.

W myśl tych doniesień podczas

wizyty premiera Gömbösa w Rzymie zapadnie decyzja co do obsadzenia tronu węgierskiego: restytucja Habsburgów nie nastąpiła, na tron węgierski będzie powołany jeden z członków panującej rodziny włoskiej.

Według pogłosek kandydatem do korony św. Stefana jest 35-letni książę Aosta, syn zmarłego niedawno wodza 3-ciej armii włoskiej i brata stryjeckiego króla.

Książę Aosta cieszy się wielką popularnością w kołach faszystowskich. Jest on żonaty z księżniczką Anna francuska, córką pretendentki Orleańskiej księżki de Guise.

### P. Rosenberg mówi: albo Hitler, albo krwawy chaos

BERLIN, 24.6. — Na zaproszenie narodowo-socjalnego urzędu polityki zagranicznej odbyło się wczoraj w hotelu Adlon przyjęcie dziennikarzy zagranicznych.

Szef tego urzędu Alfred Rosenberg wygłosił dłuższe przemówienie.

Główny ustęp tej mowy

brzmiał j. n.:

— Rewolucja narodowa w Niemczech dopiero się rozpoczęła. Zwykci Niemcy nie są gotowi na rewolucję. Niemcom wystąpi jakaś koalicja światowa. W tym jednak wypadku istnieje dwie możliwości: albo Hitler utrzyma się przy władzy, albo Europa środkowa wtrącona będzie w krwawy chaos.

### GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA	
Dewizy:	
Belgia 124.65	Holandia 358.00
357.95	Londyn 30.32
Nowy Jork (kabel) 7.20	Paryż 35.10
Praga 26.55	Szwajcaria 172.15
Włochy 46.85	
Papieru procentowe:	
4 proc. poz. inwest. 107.50	4 proc. państw. poz. premjowa 40.00
49.50	5 proc. konwers. 43.50
6 proc. poz. dolarowa 50.00	46.25 (w proc.)
8 proc. LZ Banku gosp. krajow.	94.00 (w proc.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00	(w proc.)
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.75	(w proc.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25	(w proc.)
7 proc. LZ Banku rolnego 94.00	(w proc.)
7 proc. LZ Banku rolnego 83.25	(w proc.)
7 proc. LZ ziemskie 49.88	— 49.63 (odcinki po 500 dol. 50.50)
4 i pół proc. LZ z emskie 39.00	— 38.75
8 proc. LZ Warszawy 40.75	— 41.00
4 i pół proc. oblig. warsz. 25.00	(5 em.)
6 proc. oblig. m. Warszawy 1926 r.	8 i 9 em. 32.00

### K. Witkowicki

### Czy żona?

Sędzia trzymał jeszcze w dłoni ostatni list Joasi, gdy nagle telefon na biurku zadzwonił przeraźliwie.

Kaniewski spojrzał na zegar. Wskazówki zbliżyły się do dwunastej.

— O tej porze? — pomyślał. — Ach, to pewnie Ela. Miał uczucie jakby wracał bardzo daleka, gdy podnosił słuchawkę.

— Halo!

Mily kobiecie głos powiedział w telefonie:

— To ja, Stefanie. Nareszcie, jesteś. Telefonowałam dwa razy w ciągu popołudnia. Ostatni raz dzwoniłam około 9-tej wieczorem. Gdzieś ty przeadał cały dzień?

— Byłem zajęty, Elu. Wróciłem do domu przed dwiema godzinnami. Przepraszam, że nie telefonowałem, ale...

— Miałeś jakieś przykrości? Masz taki dziwny głos...

— Nie, skądże. A co ty robiła?

— Byłam w kinie z całą bandą. Był Kazio, Wanda, Stanisław. Wcale niezły film. Dlaczego jeszcze nie spisz?

— Wróciła, się położę. Dobranoc, Elu. Jutro zatelefonuję do ciebie rano.

### Okrucieństwa hitlerowskie w obozach koncentracyjnych

BERLIN, 24.6. — Odstawienie do obozu koncentracyjnego aresztowanego b. nadprezidenta prowincji Śląskiej Lüdemauna odbyło się w następujących okolicznościach: Lüdemaun z kufierkiem w ręku musiał pieszo odbyć drogę z przystanku policji we Wrocławiu do obozu koncentracyjnego przechodząc wśród spacerowców, jaki tłum tworzył na ulicach miasta.

Po przybyciu do obozu prezydent policji, przywódca narodowych socjalistów Heines, wygłosił do zebranych przemówienie zarządzając przy tej okazji zwolnienie z obozu 10-ciu aresztowanych robotników.

Niezwłocznie po przybyciu Lüdemauna udać się musiał na roboty ziemne.

BERLIN, 24.6. — Władze wirt-

temberskie wydały w ostatnich czasach szereg nakazów płatniczych osobom przebywającym w obozach koncentracyjnych na sumę 100.000 marek.

Srodki te ściągane są na pokrycie kosztów utrzymania aresztowanych w obozach koncentracyjnych, w których stosowana jest ta zasada, że za koszty utrzymania odpowiadają interwjuowani solidarnie. Wrazie niewypłacalności uboższych, niedobór pokrywać muszą zamożniejsi.

BERLIN, 24.6. Na zlecenie rządu badeńskiego został wczoraj we Freiburgu aresztowany i odstawiony do obozu koncentracyjnego b. minister spraw wewnętrznych Badenii socjaldemokrata Leuschner.

Równocześnie policja aresztowała w Karlsruhe posta centrowego do Reichstagu Ersinga.

### Mordercy i zamachowcy pozbawieni mandatów

WIEDEN, 24.6. Sejm dolnoaustriacki powziął wczoraj uchwałę unieważniającą mandaty narodowych socjalistów do sejmku, do rady związkowej, do rad szkolnych i do rad miejskich, a więc i do miejskiej rady wiedeńskiej.

W dyskusji nad przedłożeniem rządu krajowego zabrał głos socjaldemokrata Petruck.

— Socjaldemokraci — mówił on — są przeciwni ustawom wyjątkowym jeżeli jednak mimo to głoszą za przedłożeniem rządu krajowego, to czynią to ze względu na nadzwyczajną sytuację, panującą w Austrii i Europie. Austria musi się bronić tembardezi!

### Zjazd chemików rozpoczął się wczoraj we Lwowie

LWÓW, 24.6. — Wczoraj rozpoczął tu obrady 3-ci zjazd chemików polskich. Na konferencji prasowej, odbytej dzisiaj, podkreślono iż wielkim i nieustrudzonym protektorem i oredownikiem polskiej chemii jest P. Prezydent Ignacy Mościcki, który położył niespożyte zasługi około jej rozwoju zarówno jako uczonej, oraz jako genjalny wynalazca inżynier-technik.

Wiekopomnym wyrazem tych wy-

### KRONIKA TELEGRAFICZNA

**ŚNIEŻYCA W KANTONIE URI**  
W kantonie Uri szalała wczoraj burza, połączona z opadami śnieżnymi; burza wydrządziła dotkliwe szkody.

**KWAS SOLNY**  
W SKRZYŃKACH POCZTOWYCH  
Do skrzynek pocztowych w Wiedniu wrzucono w nocy runki z kwasem solnym; część listów i druków uległa zniszczeniu, policja ujęła 2 członków narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych, którzy przyznali się do winy.

**REPRESJE PRASOWE W NIEMCZECH**  
Zostały zawieszona na dłuższe okresy gazety „Deutsche Zeitung”, „Der Reichsbote” i „Bauerscher Kurrier”.

**ZA KATOWANIE DZIECKA**  
Sąd berliński skazał M. Boddin za katowanie i kilkakrotne uśmiercanie morderstwa na osobie kilkunletniej córki, na 15 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich.

**NA GRANICY SOWIECKO - RUMUŃSKIEJ**  
Nocy ubiegłej przy przekraczaniu granicy, rumuński patrol graniczny strzelił 2 mężczyźni; no podstawie dokumentów stwierdzono, że byli to agenci komunistyczni.

**ZGON POETY**  
W Oslo zmarł największy poeta liryczny Norwegii Olaf Bull.

**ZATARG W ANDORZE**  
Prezydent i wiceprezydent republiki Andorra zostali zawieszani w funkcjach

### Uznanie dla Rzeczypospolitej na zjeździe Federacji Żydów Polskich w Ameryce

NOWY JORK, 24.6. — Stosunek Polski do Żydów omawiany był szczegółowo na dorocznym zjeździe federacji Żydów polskich w Ameryce.

Delegaci w liczbie 450, reprezentujący 50.000 członków tej organizacji jednomyślnie byli w wyrażeniu uznania i wdzięczności Polsce, która nie tylko protestami swymi broniła Żydów przed prześladowa-

### Marszałek Raczkiewicz przybył do Brazylii

RIO DE JANEIRO, 24.6. — Przybył tu marszałek senatu Władysław Raczkiewicz, który w charakterze prezesa Rady organizacji Polaków z zagranicy odwiedza

### 3-tak, 13-nie przy apelaacji związków gdańskich

GDĄŃSK, 24.6. — Sąd okręgowy jako instancja odwoławcza od wyroku sądu grodzkiego ogłosił wczoraj wyrok w sprawie obsadzenia przez hitlerowców gmachu federacji wolnych związków socjalistycznych w Gdańsku.

### Białą armję rosyjską formu'e Hitler w Niemczech

LONDYN, 24.6. Pod nagłówkiem „Hitler organizuje białą armję” „Daily Herald” przynosi sensacyjną wiadomość o formowaniu przez Hitlera dywizji białych wojsk rosyjskich.

W obozie wojskowym w Jueterborg w pobliżu Brandenburga ćwiczy się 2.000 białych emigrantów.

Sa oni szkoleni narazie przez oficerów Reichswehry, ale oficerami ich mają być Rosjanie i komenda ma być rosyjska.

Gdy pierwszych 2.000 emigrantów rosyjskich zostanie wyćwiczone, rozpocznie się ćwiczenie następnych 2.000 itd. aż pełna dywizja, składająca się z 12.000 ludzi,

### Drakońskie zarządzenia przeciwko S. D. niemieckiej

BERLIN, 24.6. — W wykonaniu wydanego przez rząd Rzeszy zakazu wszelkiej działalności partii socjaldemokratycznej w Niemczech, prezydja Reichstagu i sejmów krajowych w Prusach, Saksonii i Bawarii zawiesiły wszelkie wypłaty diet członkom frakcji socjaldemokratycznej, a majątek par-

### Gazeta socjalistyczna w Zagłębiu Saary

Ukazał się Nr. 1 codziennego pisma socjalistycznego niemieckiego p. t. „Deutsche Freiheit” w Sarrebrück, stolicy Zagłębia Saary.

Artykuł wstępny p. t. „Wola i cel” podpisał p. Max Braun. Oświadcza on w artykule, że nie może być pokoju w Europie bez porozumienia francusko-niemieckiego, ale porozumienie to zawrzeć mogą tylko narody wolne. A więc pokój Europy i wolność niemiecka dadzą się osiągnąć dopiero po zniszczeniu hitleryzmu, gdy nadejdzie droga wielka rewolucja niemiecka.

W tymże Nr-ze pisze b. przewodni-

### Dyrektor kolei niemieckich ogłoszony jako zdrajca

Dn. 22 b. m. odbyła się w Berlinie zorganizowana przez nocjonal socjalistów demonstracja przeciw generałnemu dyrektorowi kolei Rzeszy Niemieckiej dr. Dormmüllerowi.

Przed gmachem dyrekcji zebrali się tłumy, roznosząc okrzyki: „Precz z Dormmüllerem, precz ze zdrajcą! Precz z Żydami w zarządzie kolei!”

P. Dormmüller jest z przekonania

### Wahający nieco glos powiedział: — Stefanie, powiedz mi prawdę. Ktoś jest u ciebie? Nie jesteś sam w pokoju?

— Skądże Elu, jestem sam. Zupełnie sam. Dobranoc.

— Dobranoc, kochany. Idź spać.

Odłożył słuchawkę. Dłoń z listem opadła mu na kolana. Przemyślał powieki i pomyślał boleśnie: „Jestem sam...”

Już leżąc w łóżku, sędzia Kaniewski, nie przestawał w myśli odczytywać starych listów, opowiadających bolesny odcinek jego przeszłości.

Zgasił lampę i w mroku, rozświetlonym jedynie jaśniejszym prostokątem okna, przypomniał sobie następną list Milera, który wstrząsnął nim nanowu i otworzył zasklepiające się już rany. List ten nadszedł do Paryża wczesną wiosną, o tej samej mniej więcej porze, w której rok przedtem poznał Joasię. Miler donosił, że w domu Stypniewskich zanosi się na zmiany. Że Joasia wyjdzie, zapewne, zamaż. I to bogato. Pisał, że ma dwóch konkurentów. Jeden to daleki kuzyn jej matki i młody i bardzo przystojny Edward Gorzecki, człowiek o opinii hulaki i kobieciarza, ale zakochany w niej do szaleństwa. Drugi to człowiek starszy i poważny, ten, który, zapewne, zostanie lada dzień nowym właścicielem Moran, Marian D. n. Kaniewski, jeszcze dziś po latach, czuł ten bolesny wstrząs, który wówczas był dla niego tak okropny.

„Potem był, zdaje się, jeszcze jeden list — myślał już jak w półśnie — że Joasia odrzuciła Gorzeckiego, który chciał z tego powodu popełnić samobójstwo”.

Potem dowiedział się sędzia, że się zaręczyła z Dornem, ale to było już pod jesień. A ślub odbył się dopiero w kwietniu! Tak, w kwietniu!

— Byłam zamezną dziewczę lat... Ślub braliśmy w kwietniu 1924 roku — zadzwierzał mu w uszach smutny i, ach, jaki zmeżony głos kobiecy.

Czy to był glos? Joasi? Jego wesolej, mądrej, zaradnej i zawsze pogodnej Joasi? Nie, to mówiła tak, przecież, oskarżona Dornowa. Podczas badania. On ją badał, sędzia śledczy, Stefan Kaniewski, urzędnik znany ze swej sumiennej surowości, człowiek bezwzględny, gdy chodziło o zbrodnie.

Niema żadnej Joasi Stypniewskiej niema dziewczyny, która była jego jedyną miłością. Jest Dornowa, która bez wątpienia, kryje tajemnicę zbrodni, popełnionej w strzelnicy parkowej.

Bo sędzia był najgłębiej przekonany, że to nieprawda, co żeżnaje oskarżona.

— Zakłamała męża przez nieostrożność. — Nie, to nie ona zabiła męża. Ten uparty żoniony i nawet zlekka niezdecydowany glos nie mówił prawdy. Ale on dowiódł się prawdy, dowiódł za wszelką cenę, kogo tak osłać a uparte milczenie Dornowej.

Wesny świt wocy lipcowej bladej światłem rozjaśnił już sypialnię sędziego, który nie zasnął jeszcze ani na chwilę, gdy zaczęły go dręczyć inne wątpliwości.

„Czy mam prawo w moim sumieniu sądzić te



Przykład do naśladowania



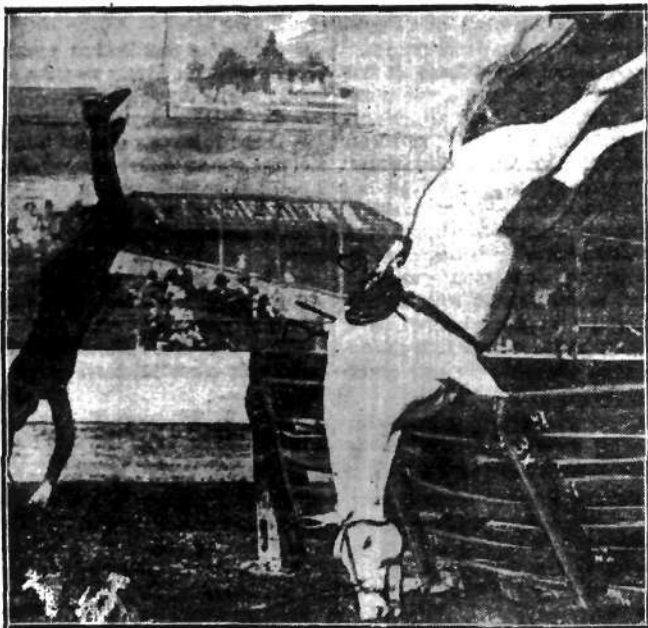
Uczonice II miejskiego gimnazjum w Warszawie z inicjatywy dyrektora p. Chetmidskiego podjęły dożywianie dzieci rodzin bezrobotnych w szkole powsz. przy ul. Nowomysłskiej 2. W ciągu ub. roku szkolnego zebrały 19,993 śniadań dla 112 dzieci.

Czy aby nie Żyd?

Troska o pasażera Nr. 10.000.000

Oryginalnym zbiegiem okoliczności Północno-niemiecki Lloyd, który obchodził w ubiegłym tygodniu 75-lecie swego istnienia, przewoził podczas jubileuszowej podróży 10.000.000 (dziesięciomilionowego) pasażera. Punkt 12-ta. Pasażerowie podjeżdżają pod okręt odpływający z Bremen do Ameryki. W pewnej chwili urzędniccy spoglądają na siebie znacząco: następnym będzie tym dziesięciomilionowym, gdyż właśnie wreczyli w tej chwili kartę Nr. 9.999.999. — Donnerwetter — czy to nie będzie jaki Żyd? — martwi się jeden z oficerów, hitlerowiec. — Jest! młody człowiek z walizką. W prawicy trzyma papiery podróży i paszport. Blondyn. No! rasowy. Ach! James ma na imię. I nazwisko! Choć wie z jakiego piekła rodem: Fer-

Karkołomna jazda



Tragiczny skok przez przeszkodę na torze wyścigowym w Sydney (Australia).

Niemcy znów kradną Kopernika

Do szeregu niemieckich „dział propagandowych” hitlerowskiego autoramentu, przybyło świeżo nowe w postaci broszury pt. „Frauenburg, miasto Kopernika”, jako pierwszej z cyklu broszur, tworzących „Przewodnik po Prusach Wschodnich”. Przewodnik ów jest nowa, tym razem już zupełna aneksja wielkiego polskiego astronoma na rzecz niemieckiej. Sprawie tej poświęcono w „przewodniku” specjalny ustep, w którym dowodzi się, że „niemieckość Kopernika jest bezsporna”, a jego nazwisko jest tylko latynizacją nazwiska rodzowego, które jakoby brzmiało Koppernik od miasta Koepernig na Śląsku. Podając życiorys wielkiego astronoma, pruski „przewodnik” orzeczliwie zupełnie wszystko to, co Kopernika łączyło z polskością, a więc nie wspomina ani słowem o jego pobycie w Krakowie, ani nawet — przez ostrożność — o rodzinnym Toruniu. Dużo mówi się zato o Frauenburgu, gdzie Kopernik spędził ostatnie lata swego życia na stanowisku proboszcza miejscowej katedry i gdzie w r. 1534 dokonał żywota. Autorem tego sławetnego „przewodnika” wedle hitlerowskiej recepty jest renegat dr. H. Kownatzky, archiwista miasta Elbląga. Panu Kownatzkiemu chodziło widocznie o wykazanie swej stuprocentowej niemieckości dla uratowania dobrego stanowiska i przyszłych profitów przy hitlerowskim złobku.

Biblia -- plakat

dla wszystkich wierznych w świątyni

Pewien gorliwy badacz Pisma Świętego chce się zasłużyć ludzkości niezwykłym dziełem: funduje dla swej parafii biblię-olbrzymkę o 8000 stronach, obficie ilustrowanych i floczonych tak wielkimi czcionkami, że z najdalszego zakątka świątyni wszyscy (z wyjątkiem krótkowidzów) będą mogli czytać drukowanym słowem Bożem. Dla lata zgorą przesłuchał bogobojny dziwak nad swym dziełem, które ma

Jedyny król wśród tenisistów i jedyny tenisista wśród królów

Monarcha szwedzki jako Mister G

Na wielu kortach Europy znany jest stary, a jednak żapalony tenisista, wstępujący pod mianem „Mister G.”. Jak już wiadomo, jest to król Szwecji Gustaw V — który przed paru dniami obchodził 75-tą rocznicę swoich urodzin. Pomimo tak sędziwego wieku, król Gustaw niemal że nie rozstaje się z umiłowaną rakieta. W lecie objeżdża całą Europę w poszukiwaniu mistrzowskich partnerów, z którymi żyje w przyjaźni, jak równy z równymi. Gdy jeden z mistrzów tenisa gratulował kiedyś królowi Gustawowi wyjątkowego sukcesu, przypisując go dogodnym warunkom w jakich mecz rozegrał, koronowany sportowiec odpowiedział: — O nie! To robi moja młodość. Ja bynajmniej nie jestem zmęczony. Na Riwjerze, podczas partii ze słynną Zuzanną Lenglen, gdy mistrzyni rakiety zawołała w pewnej chwili: „Wiecej na lewo, wasza królewska mość, zawsze więcej na lewo!” — Gustaw V odrzekł z widocznym niezadowolaniem: — Zupełnie tego samego żąda ode mnie Branting.

(Branting, przywódca socjalistów szwedzkich, był podówczas prezesem rady ministrów). Przed paru laty, jeden z szambelanów królewskich chwalił się wobec króla swym wyrobieniem fizycznym. Wówczas król usiadł beceremonialnie na podłodze, ujął się za nogę i założył ją sobie na kark, tak jak to czynią cyrkowi ekwilibryści. — A to potrafisz zrobić? — zapytał przerażonego tym królewskim wyczynem szambelana. — Z pewnością, ale nie bez żalu w głosie rzekł do Matejki: — Co, to ma być prawdziwy król? — Gustaw V nie poczuł się bynajmniej dotknięty niedelikatnością dziewczęcia, ale nie bez żalu w głosie rzekł do Matejki: — No widzi pan, kiedy raz wreszcie chce komuś zamponować moim tytułem, nie chcą mi wierzyć...

Jak się żenią, bawią i jedzą poddani Jerzego V-go

Jak żyją obywatele Wielkiej Brytanii — mówią nam o tem dość wyraźnie cyfry angielskiej statystyki urzędowej, zwłaszcza, że jest ona tak drobniagowa, iż wnika niemal we wszystkie dziedziny życia. Weźmy na przykład niektóre rubryki zestawienia za rok ubiegły, które właśnie się ukazało. Widzimy zaraz na wstępie, że ilość związków małżeńskich wzrasta dość szybko w Wielkiej Brytanii, skoro przeciętnie co 3 minuty odbywa się jedno weselisko. Nie są jednak ten angielskie małżeństwa dość trwałe, bo w ciągu dnia dokonuje się aż 20 rozwodów. Co się tyczy statystyki urodzin, to w jednej minucie przychodzi na świat troje dzieci. Ciekawe są dane, dotyczące produkcji i konsumpcji w Anglii. I tak — w ciągu każdej minuty wyrabia się 160 par nowych bucików oraz 20 parasoli. Ta ostatnia pozycja jest zrozumiała, jeżeli uprzytomnimy sobie wilgotny klimat Anglii. W ciągu również jednej minuty poddani króla Anglii zjadają 7 centarów słodyczy (w tem także ciu-

Coś dla pań

Spartanka na balu

Na półkolistym stadionie rozsypany był rój jedwabnych i batystowych motyli. Tam, w dole bruka się w pyłe kortu tenisowego śnieżna biel zawodniczych sandałów i tu, na trybunach te same tropy i rzyмки przypułą w niecierpliwym aplauzie. Tegoroczne lato umundurowało stopę kobiecą na biało. Jest to reminiscencja z przed kilkunastu lat, kiedy to nosiła się do ciemnych sukien białe pantofle i wszystkie damy, co do jednej, rozpylały wokół chmury białego kurzu. Iż to było zamartwienie ze skrobaniem kamienia, przygotowaniem białego mleczka i pucowaniem do śnieżnej białości Najgorliwiej asystujący młodzian zmykał od świeżo oczyszczonego pantofelka, chcąc uratować swe dobrze zaprasowane spodnie od białej kurzu.

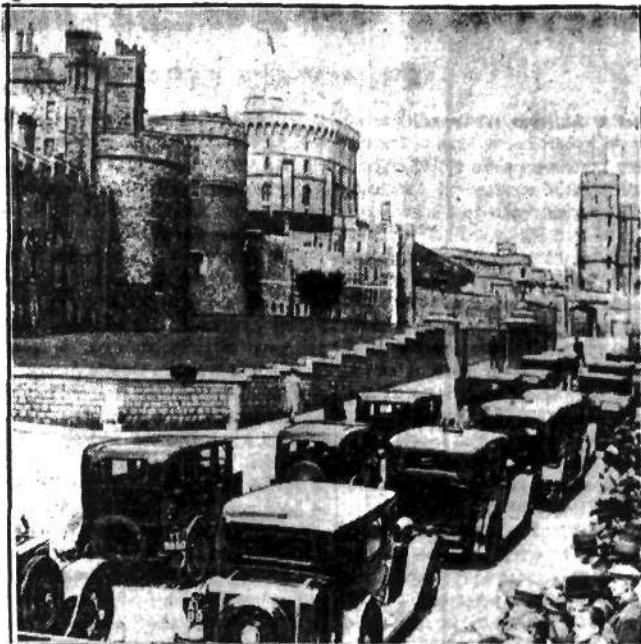
CZASY... CZASY...



W ogrodzie na ławce usiedli dwaj starzy znajomi i wspominali dawne czasy. — Widzisz — powiada jeden — coraz trudniej dziś o jakiś zarobek. Uczciwą pracą nie można się niczego dorobić, a i o wzięcie niełatwo. — A pamiętasz — odzywa się drugi — ile hafasu narobiła w swoim czasie afera z kanałem Panamskim? — Oho! Niema już dziś takich okazji, ani ludz...

— Ludzie toby się jeszcze znaleźli, tylko widzisz, niestety, drugiego kanału Panamskiego niema! (a)

Na przyjęcie u króla



Delegacje 66 państw na konferencję ekonomiczną w Londynie zostały przyjęte przez angielską parę królewską na zamku w Windsorze. Na zdjęciu sze regl samochodów delegatów przed bramą zamkową.

Jak ryba ocalała okręt

Prawdziwa historia — nie z Marsylii

„Wście przepłynął, na Dunajcu Złani” — możnaby powiedzieć o angielskim transportowcu „Admirale”, który z ładunkiem węgla zawinął do Liverpoolu i nagle... poczał tonąć w samym porcie. — Co się dzieje? — pytają zdumieni marynarze, ale kapitan każe spuszczać szalupy i schodzić z pokładu. Okazuje się, że jakiś hak podwodny rozpruł bok okrętu i za chwilę cenny ładunek czarnego djamentu powędruje na dno. Statek pogrążył się w ponurem milczeniu załogi, obserwującej katastrofę z mola. Za pół godziny powinien zniknąć z powierzchni. Ale co to?

Z pod obłoków do kąpiel



Niemiecka akrobatka powietrzna, Ewa a Schwarz, poplusuje się oryginalnym skokiem spadochronowym w kostiumie kąpielowym do leźlora Wandlik pod Berlinem.

Miljony na dnie Bałtyku

Amerkańska ekspedycja poszukiwaczy

Do Sztokholmu przybyła przed paru dniami grupa inżynierów morskich z Ameryki. Grupa ta ze znanym oceanografem Mortonem i inż. Hillem na czele, jest częścią ekspedycji, organ zowanej z wielkim nakładem kosztów i pracy a mającej na celu wydobycie legendarnych skarbów z dna Bałtyku. Konsorcjum, zamierzające wykonać to przedsięwzięcie, liczy na olbrzymie zyski. Istotnie wartość zatopione go skarbu jest ogromna. Niezmiernie ciekawą jest historia owych skarbów. Historia ta sięga wieku XIV, kiedy to zamożne miasto Visby znajdowało się na szwedzkiej wyspie Gotland, zostało obrabowane przez duńskiego księcia Waldemara. Po zdobyciu miasta książę kazał ustawić na rynku ogromne beczki i ka-

Mikzenie, za które zapłacił złotem...

„Mowa jest srebrem, a milczenie...”. Pewien francuski małżonek na własnej skórze doświadczył, że milczenie bywa często naprawdę kosztowne, że płaci się za nie złotem. Od kilku lat przestał on mówić do żony. Ta, nie mając innego sposobu, wytoczyła mu sprawę rozwodową, a sąd przyznał jej słusność i przysądził pokaszne alimenty. Sprawa sądowa odbyła się w miasteczku Rennes w Bretonii. Żona, młoda Bretonka opowiedziała z płaczem, że przed laty po sprzeczała się z mężem i od tego czasu nie mówił do niej ani słowa. Gdy miał jakiegś gospodarzkie po-



# Zatocz orzech nosem na Giewont!

271.50 C. poniżej zera

## Tytuły do sławy i do milionów w Ameryce

Jest w Ameryce taki pan, który się nazywa Robert Leroy Ripley. Ten pan Ripley postanowił sobie zrobić majątek na dziecinie zamilowaniu społeczeństwa amerykańskiego do faktów. I zrobił go — pan Ripley, aczkolwiek jeszcze młody, już jest milionerem. Jak to zrobić? Wydając książki pod tytułem „Wszystko jedno czy wierzysz czy nie!”, książki zaopatrzone we własnoręczne rysunki (bardzo zresztą liche) i opisy faktów, które zbiera z całego świata. Oczywiście im te fakty są niepotrzebniejsze, dziwniejsze, bardziej oderwane od życia — tem więcej podobają się „narodowi pensjonarek i gimnazjalistów”, jak trafnie Amerykanów nazywa Ernest Lorys.

Te „fakty” pana Ripleya wyglądają pozornie nieprawdopodobnie — ale pan Ripley jest pewien swego i wyzywa naród amerykański na pojedynek. Naprzykład: rysuje starszego legomocia o murzynskich wargach i daje do tego rysunku takie objaśnienie: „Ten pan jest to mister Dumas starszy, gentleman z Paryża, który w ciągu swego życia napisał 120 książek i tyle a tyle stron. Wynika z tego, że pan Dumas pisał w ciągu swego życia tyle i tyle słów na godzinę”. Przez całe życie po — przypuścimy 150 słów na godzinę.

Cyfra wydaje się tak nieprawdopodobna, że Ripley otrzymuje wiele sprzeciwów. Ale — niestety dla oponentów — cyfra jest prawdziwa. Sekretarjat pana Ripleya zabrał wszelkie dane, obliczył słowa, strony i tomy Dumasa i najdokładniejsze cyfry złożył w zapieczętowanej kopercie u relienta. Pewnego dnia ta koperta się otwiera i pan Ripley wygrywa. Oczywiście po skrupulatnym sprawdzeniu cyfr, w czym brały udział tysiące i tysiące Amerykanów zainteresowanych tą niezwykle dla kultury ważną wiadomością, że na sekundę życia Dumasa wypada 0,0007 przecinka. Prasa za ten znakomity „przebieg” sówicie wynagradza Ripleya — bo Amerykanie właśnie to lubią.

Karjera pana Ripleya, autora książek i rubryki pod tytułem „Wszystko jedno czy wierzysz czy nie” w pismach (ostatnio w koncernie prasowym Hearsta) jest prosta amerykańską prostością. Przybył do Nowego Jorku z Kalifornii i umieścił w tamtejszych pismach kilka rysunków (lichych zresztą), a dotyczących sportu. Ale nie rysunek — były ważne — ważne były — objaśnienia, „fakty”.

I tak: widzimy tam pewnego Australijczyka, który skoczył przez sznuręk 11.810 razy w przeciągu czterech go-

dzin, albo pewnego Anglika, który przeskakał 100 jardów w 11 sekund wprzód i w 14 sekund wtył. Albo wreszcie Francuza niejakiego, który przez 6 minut przebywał pod wodą. Wszystko protokularnie stwierdzone i na nic nikomu niepotrzebne. Ale to właśnie lubią Amerykanie: protokół i bezcelowość. Oto ideał rekordu. I dlatego pan Ripley, który właściwie dziś już nie jest człowiekiem ale instytucją narodową, stał się odrazu sławny i otrzymał znakomite stanowisko w prasie Hearsta.

Główną sławę zyskał sobie Ripley stwierdzeniem, że Lindberg był nie pierwszym, ale 67-yim człowiekiem, który przeleciał ocean. Rachunek był prosty: w roku 1919 przelecieli ocean Acoe i Brorne, w tym samym roku przebył tę drogę Zeppelin angielski R 34 z załogą 31 ludzi, a w 1924 r. Zeppelin niemiecki ZR 3 z załogą 33 ludzi, 31 plus 33 plus 2 jest 66. Lindberg był 67-y!

Rubryka Ripleya stała się tak poczytna, że, chociaż z początku obiecywał on każdemu, kto ma jakieś wątpliwości, odpisywać listem odręcznym — wkrótce okazało się to niemożliwe, bo Ripley zaczął otrzymywać przeciętnie 4.500 listów dziennie. Odpowiada więc Ripley tylko w gazetach, a z tych listów ma: niemałą korzyść, bo co szósty list — to nowy pomysł. Coprawda jeden głupszy od drugiego — ale to właśnie Ameryka lubi. A może i nietylko Ameryka?

A teraz szereg „faktów” Ripleya. Zobaczymy jak są potrzebne, aby o nich wiedziała jak najszerza publiczność.

Pierwszy fakt: uroczystym dniem Irlandczyków, których miliony mieszkają w Ameryce, jest dzień św. Patryka 17 marca. Co robi Ripley? „Udowadnia”, że święty Patryk nie był ani Irlandczykiem (pochodził z Francji) i że dzień jego urodzin to nie 17 marca ale albo 8 albo 9. A skąd 17-ty? 8 plus 9 jest 17.

Dawid nie zabił Goljatha. Trzeba uważnie czytać biblię. Dawid trafił Goljatha — ale zabił go olbrzym Elhanan. A czy Wilhelm Tell mógł zestrzelić jabłko z głowy syna? Nie. Bo w Kantonie niema ani jednej jabłoni.

A jak to było z tym szczurołapem z Hammeln, który piszczałką wywabił z miasta wszystkie szczury i potopił je w Wezerze? Być może, że je wywabił, ale ich nie utopił. Szczur jest świętym pływakiem i przepłynął dla niego rzeczki tak nędznej jak Wezerą pod Hammeln jest igraszka.

Irlandzkie kartofle nie pochodzą z Irlandji, tylko z Peru i nie są kartoflami, tylko bulwami, a orzech ziemny nie jest orzechem tylko rodzajem fasoli.

W pewnym mieście amerykańskim jest człowiek ślepy od urodzenia, który sam zbudował trzypiętrowy dom, a w pewnej hiszpańskiej wiosce są ludzie o sześciopalcowych rękach i czteropalcowych stopach. Wszystko to prawda. I bardzo potrzebna dla ludzi, którzy nie wiedzą kim był Kopernik ani co zrobił Newton, a o Polsce naprzykład nie mają, że jest to kraj północny na granicy Azji, kraj, w którym białe niedźwiedzie sprzedają po sklepach cygara, a sankami jeździ się okrągły rok.

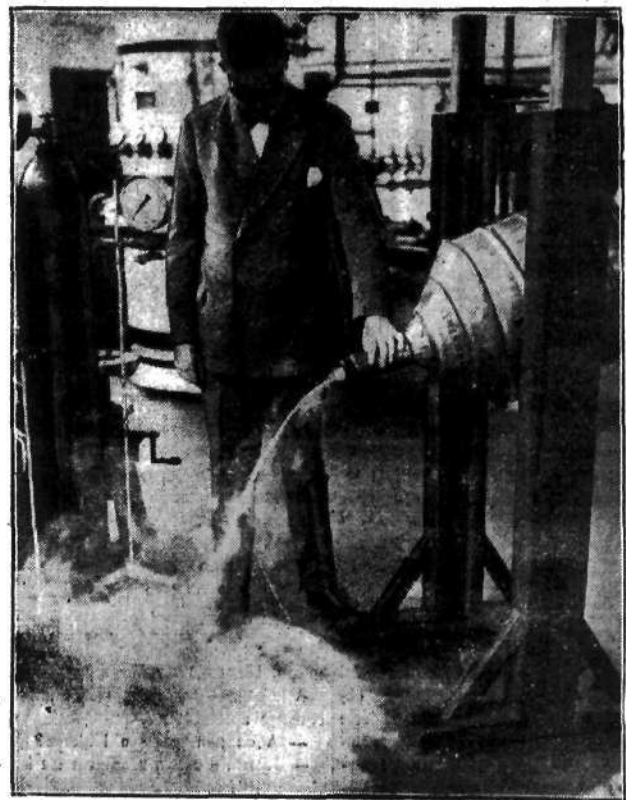
Działalność pana Ripleya nie ogranicza się do zbierania curiosów — ona także podnieca do ich wykonania. I tak, jeden z gorliwych jego czytelników postawił 111 kamieni dominowych na sobie tak sprytnie, że nie upadły. Znalazły się natychmiast tysiące inteligentnych współzawodników i już w 3 miesiące po tym wyczynie pan James Holb z Bostonu ustawił 139 kamieni. Znamienny rekord! Inny znów pan toczył nosem fasolę przez 28 kilometrów, a jeszcze inny wtoczył takimiż (lub lepszym) nosem orzech na szczyt góry Pikes Peah (1600 metrów). Ten ostatni został zdyskwalifikowany przez czytelników, bowiem przywiązał sobie do nosa (dla ochrony) kawałek drzewa.

Tem ostatni został zdyskwalifikowany przez czytelników, bowiem przywiązał sobie do nosa (dla ochrony) kawałek drzewa.

Ale zaraza ripleyowska sięga i poza Amerykę. Pewien poeta francuski Angelus Bretenil, zakochany w jakiejś aktorce, napisał do niej list składający się tylko z wyrazu „Kocham” (Je t'aime), wyraz ten napisał namiętny poeta milion 11 jeden raz. Pisał swój list dwa lata... Pani Fryderyka Cook z Londynu napisała 8-tomowy (po 360 stron druku tom) testament. Zmarła przed jego ukończeniem. Pan Dr (!) Lichtinger z Wiednia śmiał się bez przerwy przez 30 dni, zaś drugi doktor z tegoż miasta p. Adolf Leinwand opowiedział przez 3 godziny 960 „witzów”. Dlatego tylko nie 1000, że się sam z nich śmiał i tracił czas. Pan porucznik Schwatke z h. c. k. armji przejechał sankami 3210 mil w 155 dni i umarł w okręgu polarnym na... porażenie słoneczne. Nie wiecie może także, że marsz weselny z Lohengrina grany od końca do początku — podobny jest bardzo do żałobnego marszu Chopina. A dobrze jest wiedzieć taką rzecz...

Przypomina mi się tu przypowieść o Aleksandrze Macedońskim. Przyprowadzono do niego człowieka, który tak celnie rzucał ziarnami grochu, że na dwadzieścia kroków zawsze trafiał w otwór w desce nie wiele co od tego ziarna większy. Aleksander Macedoński zadumał się przez chwila jakoby temu człowiekowi za jego wyczyny dać nagrodę. I po chwili zadumany rzekł: — Dajcie mi worek grochu, zręczność jego bowiem nikomu nie jest potrzebna, ale że ją ma, niechże ma zapas grochu, iżby nim miotał.

Daleko zaszliśmy od Aleksandra Macedońskiego. Dziś Ameryka i — niestety — Europa wysoko ceni tę niepotrzebną zręczność. A sprytny jej manager mister Ripley nie groch zbiera, tylko dołary i to w milionach... W.



Temperaturę ta, bilską t. zw. absolutnego zera (— 273 st. C), udało się osiągnąć w berlińskim laboratorium fizycznym. Na zdjęciu wylewanie skroplonego helu o temp. — 196 stopni.

## Zona kanclerza Dollfussa obawia się... siódemki

W Austrii rządzi obecnie, jak wiadomo kanclerz Dollfuss, człowiek niezwykłej żywotności i energii, który żelazną dłońą wstrzymuje wpływy hitlerowskie, nie dając im wtargnąć w granice austriackie.

Ów dyktator, zwany „małym Napoleonem” jest osobistością niezmiernie ciekawą.

Mimo najwyższego w kraju stanowiska, zajmuje wciąż swe skromne małe mieszkanie w Wiedniu, i nic nie zmienił ze swych zwyczajów życiowych.

Korespondent londyńskiego dziennika „Daily Express” udał się do mieszkania kanclerza Dollfussa, w czasie gdy ten przebywał w Londynie na między narodowej konferencji ekonomicznej, by porozmawiać z panią Dollfusową o prywatnym życiu dyktatora Austrii.

Małżonka „małego Napoleona” przyjęła dziennikarza uprzejmie, przedstawiła mu swe dwie małe córki i chętnie odpowiadała na pytania.

Zwierzyla się dziennikarzowi, że w życiu jej fatalną rolę odegrała siódemka i że tej siódemki obawia się ogrom-

nie. — Miałam najstarszą córeczkę, — opowiadała, — którą kochałam nad życie.

Dziewczynka urodziła się 7 lipca 1927 roku, a więc siódemego dnia siódemego miesiąca 1927 r. Była najzdrowsza do roku. I to, właśnie w dniu jej urodzin, gdy zbiegaly się fatalne siódemki, zachorowała. Chorowała siedem dni i umarła. Od tej chwili boję się siódemki.

O mężu mówi pani Dollfuss z wielkim uwielbieniem. Skarzy się tylko, że zamato ją, a zbyt wiele pali.

— Czy fajkę? — spytał dziennikarz.

— O nie! Fajkę palą spokojni ludzie. Mój mąż jest na to zbyt nerwowy. Pali papierosa za papierosem.

Jest to natura niesłychanie czynna. Posiada niewzruszoną wiarę w to, co czyni.

— Co zrobiłby pani mąż najchętniej, gdyby miał dziesięć minut dla swojej przyjemności?

— O, z pewnością spałby, spał, spał, — brzmiała odpowiedź żony.

## Autoreportaż samobójczyny makabryczny humor amerykański

Telefon w gabinecie młodego reportera miejskiego w „New York Herald” zawarczał.

— Hallo?

— Proszę przyjąć wiadomość o samobójstwie.

— Kto mówi?

— Miss Amie Roua. Samobójczyni zażyła 36 tabletek weronalu i skoczyła z 18 piętra hotelu Richemonde.

— Kiedy to się stało?

— Za chwilę. Adieu!

Tajemnicza informatorka powiesiła słuchawkę.

Reporter już pędził na miejsce. Po kwadransie dopadł hotelu. Ulżał tłum i karetę sanitarną. Właściciel hotelu lamentował. „Cóż to za dyshonor dla firmy!”

Reporter wszedł do pokoiku, zajmowanego przez samobójczynię.

Na biurku leżała biblia, otwarta na stronę z wersemem podkreślonym czerwonym atramentem:

„Być może kochałam ponad marę?”

„Redaktor naczelny winał tegoż wieczora młodemu reporterowi sprawności służby...”

## Niedźwiedź u dentysty



Jednemu z niedźwiedzi w hamburskim ogrodzie zoologicznym trzeba było zmasać zęb. Zabieg ten był dość kłopotliwy.

## Zabawy milionerek



W kąpielisku nababów amerykańskich w Long Beach odbyły się regaty wioślarskie z załogami złożone mi z młodych milionerek.

## Czytacie KINO

### Kantofon -- aparat do śpiewania głosem Carusa, Szallapina — do wyboru

Wiedeński inżynier, Walter Brandt wynalazł aparat, zabójczy dla śpiewaków, gdyż przezstacający wszelki, najbardziej skrzekliwy wycie w słabochetny głos o dowolnym timbrze.

W mikrofon śpiewa się niepełnym głosem, a z głośnika wychodzi potężny czysty śpiew w dowolnej tonacji, albo jako akasminy głos wionolczeli, albo metaliczny trąb — co kto chce.

Dość przekręcić kółeczko — jak w aparacie radiowym — by nastawić swój własny głos na Carusa, Battis-

siniego lub Szallapina. Przyrząd nazywa się „Kantofon” — i jedyną wadą jego jest, że nie oddaje słów, lecz jedynie dźwięki, ale wynalazca utrzymuje, że i tę wadę usunie.

Wówczas każdy „amator” będzie mógł urządzić przyjaciółom i znajomym prawdziwą operę.

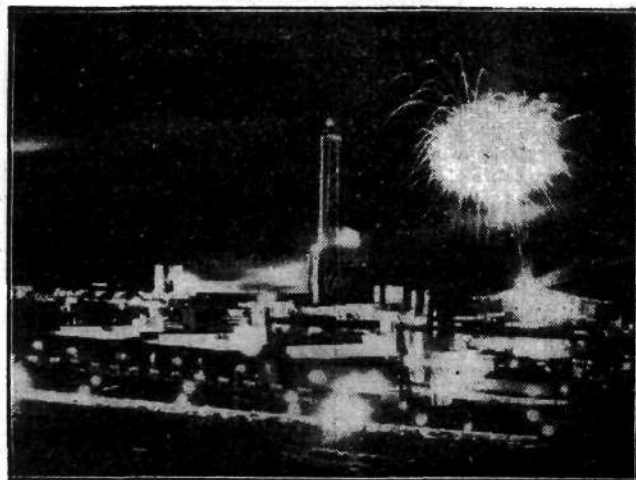
Niestety wynalazek, uszlachetniając głos, nie poprawia fałszów i dysonansów. Więc jeszcze wielcy artyści nie są zbyteczni...

## Oryginalny zakład



Bezrobotny mechnik z Gracu założył się, że przejdzie na rękach przez średni Grac. Wiedział w ciągu 6 tygodni. Zakład wygrał.

## Wystawa—olbrzym



Widok na wystawę w Chicago w nocy.

## Gluchoniemy dziadzio Chaplin szczęśliwym małżonkiem podlotka

— Przepadł dla filmu! — rzekł przed pół rokiem p. Samuel Goldwyn, spojrzawszy na zalzwalone oczy Charlie Chaplina.

— Kocha się stary kłota w dziecku. Widziałem go już nieraz w takim transie. Zawsze ma wówczas stale zalzwalone oczy, jakby cebule powąchał.

I jakże się omylił handlarz gwiazd! Chaplin nie wąchał cebuli, lecz owszem kochał się wówczas w 19-letniej Paulinice Goddard, blond gniasku z trzęciordzędnej wytwórki. Kochał się w niej

podtasiłszy Charlie, ale bynajmniej nie bezplodnie dla sztuki, gdyż właśnie obmyślał dla „dziecinki” rolę do najnowszego swego filmu, w którym on sam wystąpi jako gluchoniemy (apetyczny amatr!).

Dlaczego gluchoniemy? — spytaście. Otóż „wielki Charlie” nie uznaje dźwiękowców, więc wymyślił taki „naturalny” powód do powrotu do filmu niemego: sam udaje gluchoniemego.

I to, w dodatku, gluchoniemego z czasów, gdy ich nie uczono mówić.

## Resztki rzymskiego muru w Weronie

W podziemiach Pałacu Serenelli w Weronie odnaleziono resztki rzymskiego muru wykazującego, że w r. 50 przed Chr. Weronia była siedzibą kolonii rzymskiej założonej przez Rzeczypospolitą.

Dotąd przypuszczano, że miasto Weronia powstało w 265 roku po Chrystusie, po ogrodzeniu murami przez cesarza Gallieno pierwszego ośrodka wojskowo-cywilnego w epoce najazdów barbarzyńców.



### Pierwszy ogródek Jordanowski

Przed trzema miesiącami odgrzebaliśmy podjętą w roku ubiegłym przez okręgowy ośrodek W.F. i P.W. sprawę ogródków Jordanowskich, których dotychczas Białystok, miasto o 100 tysiącach mieszkańców, stolica województwa, nie posiada. Bo przecież trzeba dać dziecku słońca i powietrze, umożliwić ruch, zapewnić godziwą rozrywkę, uczyć je od najmłodszych lat, wydobyć z brudu i zgnilizny rynsztoka i z cuchnącego, pozabawionego życiodajnych promieni słonecznych podwórka. Bo przecież trzeba zająć się dziećmi liczącymi od 3 do 7 lat, których zatrudnieni dzień cały rodzice muszą pozostawić gdzieś w wilgotnej suterynie na opiece sąsiadów. O kręgowy ośrodek W.F. i P.W. urządził nawet w swoim czasie kursy dla kierowniczek ogródków, magistrat przydzielił teren obok stadionu, jednakże akcja ta rozbiła się głównie wskutek braku zainteresowania ze strony społeczeństwa. Z ogromną więc radością zanotować wypada, że powstaje w Białymstoku pierwszy ogródek Jordanowski. Dzieje się to dzięki wyzuczącemu coraz bardziej żywą działalność społeczną i filantropijną Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, pozostającemu pod czynnym kierownictwem p. wojewodziny Kościalkowskiej.

Pierwszy ten ogródek Jordanowski miesiąc się będzie przy ul. Warszawskiej 19, w ogrodzie szkoły p. Woźniczkiej, a więc w śródmieściu. Właściciel posesji, p. Gordon dał pokoje na kancelarię i szatnię oraz kuchnię, na której przygotowują się będzie dla plawiczącej się w słońcu czeredy małych śniadanie. Postarano się również, aby dzieciarnia miała się czem bawić. A więc dzięki interwencji p. inż. Wigury skierowanej przez dyrekcję lasów państw. fabryka w Dojldach wykonała przyrządy do gimnastyki, odpowiedniej dla najmłodszych. Więzienie karności w Białymstoku wykonało różne zabawki z drzewa i kloeki, z których dziesiątka budować będzie wymyślane pałace i zamki. Ilekroć będzie radości!

Dzieci przebywać będą w ogródku Jordanowskim — pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarzek oraz dyżurnych pań ze Zw. Pr. Obyw. Kobiet od godz. 7 min. 45 zrana do godz. 5 popoł. A więc matki, udające się do pracy, będą mogły odprowadzić swe małeństwa, a następnie zabrać przy powrocie z zajęcia.

Zapisy przyjmuje Zw. Pracy Obyw. Kobiet (Rynek Kościuski 7) dziś w godzinach od 4 do 6 p.p. i następnych dni od 9—2 p.p. i od 4 do 6 p.p. Wpis wynosi 3 zł. Dzieci otrzymywać będą śniadanie w cenie 12 gr. (ściśle koszt własny), a bardzo biedne — bezpłatnie.

Ten pierwszy ogródek Jordanowski jest tylko sezonowy i zostanie zamknięty z chwilą rozpoczęcia się roku szkolnego. Natomiast w przyszłym roku Zw. Pr. Obyw. Kobiet zamierza urządzić stałe ogródki na nie-

zabudowanych placach w śródmieściu. Placów tych jest dość w każdej dzielnicy, a ich właściciele niewątpliwie jaknajchętniej oddadzą je bezpłatnie Zw. Pr. Obyw. Kobiet, pracującemu pod hasłem: „Dziecko — to przyszłość narodu”.

### Walne zebranie rady grodzkiej B. B. W. R.

We wtorek, dnia 27 b. m. o godz. 6 min. 30 p.p. odbędzie

Pociągami osobowymi z Warszawy — przejeżdżać wczoraj o g. 1 p.p. przez Białystok w kierunku Wilna P. Marszałek Józef Piłsudski.

się nadzwyczajne walne zebranie rady grodzkiej B. B. W. R. w Białymstoku celem wyboru nowych władz rady. W zebraniu wezmą udział pp: posłowie Dabulewicz i Walewski.

### O dobrobyt ludności rolniczej woj. białostockiego

Dużą wagę przywiązywano na odbytych niedawno w Białymstoku zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych z terenu woj. białostockiego do zagadnienia rolnego, odgrywającego w życiu gospodarczym naszego województwa dominującą rolę. W jakim stopniu ocenianie jest to zagadnienie i jak bliskie są bolączki i potrzeby rolnictwa czynnikom rządowym — świadczy fakt, że p. wojewoda Kościalkowski był obecny — jak to pisaliśmy — na posiedzeniu komisji rolnej, słuchając wygłoszonych referatów i śledząc przebieg dyskusji. Referaty wygłosili: poseł Bzowski Włodzimierz — „Zagadnienie rolne na terenie woj. białostockiego”, dyr. Glinka Jan — „Urzędy rolnicze, a zagadnienia finansowe rolne”, dyr. Tawrel Paweł — „Zagadnienie spółdzielczości na wsi”, p. Rutkowski Antoni — „Zagadnienie lniane”.

Mając na uwadze względy ogólnopństwowe, a w szczególności konieczność spełnienia przez społeczeństwo wiejskie doniosłej roli państwowo-twórczej, w pierwszym rzędzie na terenach powiatów pogranicznych z Prusami i Litwą, a także na obszarach ludności narodowości mieszanej zjazd powziął uchwałę, wzywającą ludność rolniczą całego województwa nie tylko do wykazywania i nadal odporności na ciężkie warunki kryzysowe, ale i do rozwijania największego wysiłku na własnych warsztatach i na terenie wszelkich placówek społecznej i gospodarczej pracy, aby w ten sposób w najwyższym stopniu współpracować z czynnikami państwowymi, które prowadzą wyjątkowo ciężką walkę o wypracowanie dla Polski warunków mocarstwowego rozwoju.

W szczególności zjazd wezwał rolników do wykorzystania wszystkich możliwości ratowniczych i ulgowych stwarzanych przez ustawy i zarządzenia władz. Do ulepszenia gospodarstw środkami niewymagającymi nakładów pieniężnych a wpływającymi na podniesienie produkcji rolnej i zbliżenie do opłacalności warsztatów rolnych. Do stworzenia nowych i ożywienia działalności, istniejących kółek rolniczych oraz szerzenia przekonania, że zapobiegliwy i myślący a zorganizowany rolnik przetrwa kryzys zwycięsko i utrwali rozwój swego warsztatu pracy.

Zjazd wezwał działaczy społecznych, którzy wejdą do władz

białostockiej Izby Rolniczej, aby przez swój energiczny i żywy współdziałanie w pracach Izby przyczynili się do wykonania doniosłej roli tej instytucji województwa białostockiego. W szczególności przy udziale Izby Rolniczej i dobrowolnych organizacji rolniczych, powinny być opracowane plany dostosowania produkcji małych zwłaszcza gospodarstw do warunków regionalnych przyrodniczych, a przede wszystkim do rozporządzalnej ilości rąk pracy. Opracowane plany wprowadzić w życie, poczynając od gospodarstw przykładowych, którym należy zapewnić dostateczną pomoc fachową ze strony rejonowych opiekunów.

Stwierdzając zmniejszenie się pogłowia owiec na terenie woj. białostockiego o kilkanaście procent, co nie jest zgodne ani z miejscowymi warunkami gospodarczymi, ani z tendencjami państwa w stosunku do produkcji wełny i kożuchów, zjazd wezwał do cofnięcia się z niewłaściwej drogi redukcji tego działu hodowli i podjęcie zorganizowanej pracy przy poparciu Izby Rolniczej i organizacji rolniczych nad rozwojem hodowli owiec. Zjazd odwołuje się do dyrekcji zakładu doświadczalnego w Elżbiecinie-Kisielnicy, zakładu zootechnicznego w Swisłoczy oraz do istniejących na terenie województwa ferm kultury rolnej, a także do dyrekcji szkół w Czyżewie i Kukowie o najwyższy w tak trudnych czasach wysiłek w kierunku oddziaływania fachowego i kulturalnego na szerokie warstwy ludności rolniczej.

Dalej zjazd wezwał działaczy społecznych do współdziałania w tak doniosłej dla województwa białostockiego akcji scaleniowej, w szczególności współdziałanie to może ujawnić przez zapoznanie rady scalenia w chwili rozpoczęcia scaleniowej, z ustawą scaleniową, sprawami i obowiązkami uczestnictwa scalenia, oraz przez udział w akcji klasyfikacyjnej, która jest momentem centralnym przy komasacji. Zjazd wezwał działaczy społecznych, aby informowali ogół o ułatwieniach ustawowych, dotyczących obrotu ziemią.

Wobec tego, że na terenie woj. białostockiego jest wiele terenów podmokłych, zwłaszcza w dorzeczu Narwi, Bugu, Biebrzy, Pisy, Rozowi i innych, zjazd stwierdził niezbędną potrzebę prowadzenia nadal nawet w warunkach kryzysu podstawowych melioracji, dających możliwość zdobycia dla kultury rolnej olbrzymich przestrzeni bagnisk bezużytecznych.

Wobec trudnego położenia finansowego sejmików i trudności finansowych na terenie państwowym zjazd odwołuje się do zainteresowanej ludności, aby chętnie współdziałała w tej wielkiej akcji drogą świadczeń szarwarkowych. Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych stwierdza konieczność wprowadzenia na wszystkich targach urzędów wagiowych, oraz wprowadzenia przymusu korzystania z nich, co z jednej strony będzie wobec ludności wzmocnieniem uzasadnienia opłat skarbowych, a z drugiej strony zabezpieczeniem producentów przed wyższością stosowanym na tle handlem materiałem rzeźnym na oko.

Stojąc na gruncie, iż bogactwo jezior województwa nie jest dostatecznie wyzyskane, zjazd stwierdził, że należy opracować plan prawidłowej eksploatacji tych bogactw naturalnych, a narazie — do czasu opracowania tego planu — jeziora nie powinny być wydzierżawiane na dłuższy termin.

Ponadto komisja rolna uchwaliła szereg tez, dotyczących spółdzielczości na wsi, spraw finansowo rolnych i niezmiernie ważnego dla naszego województwa zagadnienia lnianego. Tezy te podamy w następnym numerze, kończąc tem samem druk obfitego materiału, jakiego zjazd dostarczył.

### Czy można skutecznie usunąć piegę?

Pytanie to gnębiło już niejedną piękną głowę. Oczywiście, że piegę mogą zostać w zupełności usunięte, skutek zależy jednak wyłącznie od używanych środków. Pomiedzy niemi znajdując krem i mydło Lesznicera bezsprzecznie produkujące najlepsze rezultaty. Preparaty te, oparte na najnowszych badaniach i sporządzone według osobnych, nowoczesnych recept potrafią wyśmienicie usunąć piegę i inne nieczystości skóry, nie narażając bynajmniej na szwank delikatnej cery.

### Spółdzielnia Kredytowo-Rzemieślnicza w Białymstoku z ogr. zemp.

Bilans w dniu 31-go grudnia 1932 roku.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Kasa	2632.71	Udziały	23924.50
Lokaty w bankach	1166.30	Fundusz zasobowy	1366.98
Pożyczki wekslowe	31221.10	„ amortyzacyjny	640.62
„ w r-ku bieżąc 14910.—		Wkłady terminowe	69446.95
„ zaległe (pro-testy i konty)	82783.72	Banki	90.—
128914.82		Redyskonto w Bankach	45580.10
Papiery wartościowe	2233.75	Wierzyciele	718.12
Ruchomości	666.50	Odsetki pobrane za rok nast.	712.36
Nieruchomości	5000.—	Wpłaty na protesty	4295.11
Odsetki zapłacone za rok nast.	181.21	Sumy przechodnie	7070.97
Dłużnicy	13039.67	Czysty zysk	239.25
Sumy przechodnie	250.—		
Suma	154084.96	Suma	154084.96
Inkaso w portfelu	100.—	Różni za inkaso	100.—
Różni za Depozyty	1800.—	Depozyty	1800.—
Razem	155984.96	Razem	155984.96

Księgowy: Stanisław Łapiński-Plechota

Zarząd: K. Pankiewicz, A. Grabowski, W. Raciborski, A. Rutkowski

**DOKTOR Leon KRYŃSKI**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłotowe  
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30  
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

**Dr. A. ADAMOWICZ**  
Choroby: skórne, weneryczne, płotowe (niemiec)  
Przyjmuje w gabinecie  
**Dr. A. GURWICZA**  
Białystok, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40  
od godz. 10 do 1-jej i od 4-jej do 8-jej wiecz.

**Koniecznie z tym znakiem!**  
**KOWALSKINA**  
USUWA NAJUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY  
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA KOWALSKIEJ WARSZAWA

**Nareszcie zniki mój odcisk zeszaryły.**  
Gdy „LEBEWOHL” to środek niebawomy.  
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych  
**wyrażnie LEBEWOHL**  
Wyrób krajowy.

**FLURIN**  
Żądać we wszystkich aptekach i składach apt.

**Thinely te rasy**  
kiedy troskliwie chroniło się przed promieniami słońca. Obecnie  
**PRZECIWIPIEGOM**  
pomaga niezawodnie  
krem i mydło  
**LESZNICERA**  
preparaty specjalne o niedoścignionej skuteczności  
Wyrób krajowy: APTEKARZ DRANCZ I SKA, BIELSKO  
Laboratorium chem.-farm.  
Wszędzie do nabycia  
Krem 0.60 mydło 0.70

### Bezpłatny obóz dla bezrobotnych dziewcząt

W dniach od 23 lipca do 20 sierpnia odbędzie się staraniem W.F. i P.W. obóz dla dziewcząt bezrobotnych lub z rodzin bezrobotnych w Grandzicach pod Grodnem. Obóz będzie bezpłatny.

Wym. Urzędzie Pośrednictwa Pracy handydatki lub jej rodziców.

Kandydatki w wieku od lat 15 do 18 zgłaszać się winny do zapisu w dn. 26 i 27 czerwca b.r. od godz. 6—7 wiecz. w lokalu Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Rynek Kościuski 7, I-e piętro. Przy zapisach konieczny jest dowód rejestracji w Państwowym

### Zabity przez samochód

Autobus osobowy „Ekspres” Nr. Bl. 77765, prowadzony przez szofera Weller Jakóba (Druskieniki), najechał na 7 km. szosy Druskieniki — Porzecze na mieszkającą wsi Jaśkielewice gm. Porzecze, Kiertela Franciszka i zabił go na miejscu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że winę ponosi Weller Jakób z powodu szybkiej i nieostrożnej jazdy przy wymijaniu furmanki. Zatrzymano go do dyspozycji władz sądowych. Zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu. Podczas wypadku lekkie uszkodzenie ciała odniósł Dominik Jaśkielewicz ze wsi Jaśkielewice.

### Dzisiejsza kwesta

Two „Przystań” odwołuje się dziś do ofiarności publicznej, urządzając kwestę na kolonje i półkolonje letnie dla dzieci. Można się spodziewać, że nikt nie odmówi datku, bo zdrowe dzieci — to przyszłość Narodu, bo każdy grosz zapewni biednemu dziecku promyk radości.

### Podrutek z Białegostoku

W dziedzińcu przy ul. Orzeszkowej nr. 7 w Wilnie znaleziono podrutka w wieku około 18 miesięcy, którego umieszczono w przytułku. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż matką dziecka jest Judes Wiwrejska z Białegostoku.

**Stroje, klejnoty, bogactwa bledną**  
wobec świeżej cery i pięknego ciała  
Artyści i poeci współzawodniczyli z sobą zawsze w opiewaniu zalet, któreimi los obdarza kobiety. Darem takim jest w pierwszym rzędzie świeża, młodzieńcza cera, którą osiąga się i zachowuje tylko przez regularne używanie mydła Palmolive. Do wyrobu mydła Palmolive służą słynne olejki owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych. Obfita jego pianą usuwa łagodnie wszelkie nieczystości i ożywia obieg krwi, nadając twarzy aksamitną miękkość i giętkość młodości.  
Niech Pani używa mydła Palmolive nie tylko do twarzy, lecz także do pielęgnowania całego ciała, a zdziwi się Pani, jak prędko skóra Jej stanie się delikatną i aksamitną.  
Wyrób krajowy.  
1 kwatek Gr. 90

### PALMOLIVE-SHAMPOO

**SUDOR PLYN**  
„A.P. KOWALSKI”  
USUWA  
**POT-NIEMIEŁA JEGO WÓD**

**Ogłoszenia drobne**  
Cztery pokoje. We randa, balkon, gruatownie odremontowane. Przy ul. Podleśnej 7 do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.

**Dr. M. Kacnelson**  
Choroby weneryczno-skrórne  
Przyjmuje od godz. 9—1-jej i od 4—7-jej  
Białystok, Kilińskiego 2 Telefon, 9-61.

**Mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami do wynajęcia Polna 18**

**PREZ Z NASZYMI WROGANII!**  
Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa — to szczyt choroby i różnorodnych chorób zakaźnych. Należy je doszczętnie wytepić tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest **FLURIN**  
Żądać we wszystkich aptekach i składach apt.

**Zgubiono pozwolenie na posiadanie broni za Nr. 145-709 wyd. przez starostwo grodzkie w Białymstoku na nazwisko Józefa Blicharskiego, narodził się Seminarium Naucz. w Białymstoku.**

**Zespół „REDUTY”**  
pod kierownictwem J. Osterwy i M. Limanowskiego  
w sali teatru „Palace”  
w poniedziałek 26 czerwca rb. o godz. 9-jej wiecz.

**ŻYWA MASKA**  
sztuka w 3-ach aktach L. Pirandello  
w postaci Henryka IV wystąpi **Junosza Sępowski**

**Informacje w sprawie organizacji:**  
a) Liceum Handlowego,  
b) Roczego Kursu Handlowego dla maturzystów  
sa udzielane w kancelarii Szkoły Handlowej w Białymstoku ul. Fabryczna Nr. 39 od 11-jej do 12-jej codziennie prócz niedziel i świąt do dnia 10-ego lipca r. b.

**ODCISKI**  
ZŁUBIANKA, KÓRKA, BRÓDAWKI  
USUWA BEZ BÓLU, BEZOPORCZYWNIE  
**KLAWIOL**  
„A.P. KOWALSKI”

**NERKI**  
**URODONAL**  
oczyszcza nerki  
LECY REUMATYZM  
ARTRETYZM  
PODAGRĘ  
OTYŁOŚĆ

**URODONAL**  
Najmocniejszy rozczylnik kwasu moczowego, oczyszcza wątrobę i stawy.  
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

**Dr. M. Kanel**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłotowe  
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.  
Kobiety od godz. 4—5 p.p.  
ul. Sienkiewicza 37 (partor) tel. 5-95.